

# Młodzież Wszechpolska u władzy

MARCIN KORNAK

Motto:

„Jesteśmy (...) jak faszyzm we Włoszech, hitleryzm w Niemczech, obóz Salazara w Portugalii, karlizm i Falanga w Hiszpanii”

W Polsce od kilkunastu lat pokutuje pogląd, że dojście do głosu w sprawach kraju pokolenia polityków wychowanych i ukształtowanych po 1989 roku zapewni polskiemu życiu politycznemu jakościową zmianę na lepsze. Jak bardzo jest to mylne przekonanie wskazuje przykład trzeciej co do wielkości partii rządzącej.

**L**iga Polskich Rodzin nominalnie jest partią tworzoną przez ludzi średniego pokolenia. Faktycznie jednak zdominowali ją całkowicie dwudziesto- i trzydziestoletni działacze pochodzący z **Młodzieży Wszechpolskiej**, energiczni, pewni siebie aroganci, bezkompromisowi i absolutnie wierni swojemu przywódcy – **Romanowi Giertychowi**, będący także nośnikiem wszystkich najgorszych cech polskiej prawicy, odwołujący się do najbardziej ciemnych jej tradycji obarczonych nacjonalizmem i antysemityzmem – poglądów, jeszcze kilka lat temu wydawało się, że na trwałe zmarginalizowanych.

Autorem cytowanych jako motto słów jest **Jędrzej Giertych** przywódca skrajnego skrzydła przedwojennej **Endecji**, obsesyjnie antysemicki polityk, będący duchowym przewodnikiem reaktywowanej w 1989 przez jego wnuka Romana Młodzieży Wszechpolskiej. Jeśli chcemy poddać skróconej choćby analizie współczesną Młodzież Wszechpolską, powinniśmy zacząć właśnie od przypomnienia Jędrzeja, a zwłaszcza jego poglądów, gdyż stanowią one fundament poglądów jego syna Macieja, lidera **Stronnictwa Narodowego**, tzw. senioralnego i kilkakrotnego kandydata skrajnej prawicy na stanowisko prezydenta Polski oraz Romana Giertycha, szefa Ligi Polskich Rodzin i faktycznego przywódcę dzisiejszych wszechpolsaków.

Jak we wszystkich organizacjach wodzowskich, a taką jest zarówno MW, jak i LPR, poglądy przywódcy, a także jego fobie i obsesje, są oficjalną i jedyną linią programową całej organizacji i wszystkich jej członków. Nie dopuszcza się tu żadnych odchyłek i niesubordynacji. Dyscyplina i ścisła hierarchia zastępują wątpliwości, dyskusje i wahania. Wszechpolszak jest wszechpolsakiem po to, by słuchać i służyć. Poseł LPR **Piotr Ślusarczyk**, były prezes MW i asystent Giertycha, przyznaje wprost, że szczyty się określieniem „żołnierz Giertycha”: „W czasach, gdy hierarchia jest tak zachwiana, chyba dobrze, że staramy się robić to, co lider zaleca”.

Dlatego myśląc o Młodzieży Wszechpolskiej musimy pamiętać, że jej programem są poglądy Romana Giertycha, które są prawie dokładną kopią poglądów jego ojca i dziadka. Ta giertychowa identyczność poglądów dotyczy nie tylko obsesji antyniemieckiej, niechęci wobec Europy Zachodniej (indywidualistycznej, liberalnej i oświeceniowej), poparcia dla rosyjskiego panslawizmu i postrzegania kwestii żydowskiej, ale nawet odrzucenia darwinowskiej teorii ewolucji, czy poparcia dla gen.

Jaruzelskiego we wprowadzaniu stanu wojennego. Jeden z wszechpolsaków, który odszedł z organizacji, wspominał w którejś z gazet, że początek końca jego świetnych relacji z Romanem Giertychem nastąpił w momencie, gdy w przypiływie szczerości skrytykował wprowadzenie stanu wojennego.

Czas i zmiany cywilizacyjne nie wpływają na zmiany w giertychowskim postrzeganiu świata. Tak samo jak tytuł profesora biologii (dendrologii) **Macieja Giertycha** nie wpływa na jego postrzeganie biblijnego opisu wielkiego potopu jako literalnego opisu faktu historycznego, czy też na aprioryczne odrzucenie teorii ewolucji na rzecz dziwacznej mieszaniny paranaukowych dywagacji. Ekscentryzm poglądów Giertycha seniora w tym obszarze bardzo ciekawie ilustruje lektura jego autorskiego pisma „**Opoka w kraju**”, będącego kontynuacją „**Opoki**”, wydawanej na emigracji przez jego ojca. Ta specyfika nie pozostała bez wpływu także na Romana – jego szkolni koledzy wspominają, że w szkole miał on problemy jedynie z jednym przedmiotem... biologią, widocznie jego nauczyciele nie byli aż tak elastyczni.

Gdyby jednak działalność Giertychów i ich popleczników ograniczała się do dziedziny nauk przyrodniczych, można by poprzestać wzruszeniu ramion i traktować ich jak grupę niegroźnych *hobbyistów*. Niestety, nie pozwala na to ich aktywność w sferze polityki, do której przetransponowali cały zespół fobii, stereotypów, kompleksów i uprzedzeń konstytuujących poglądy polityczno-społeczne nestora rodu.

Na szczególnie uważnie autocenzurowanej głównej stronie internetowej Młodzieży Wszechpolskiej czytamy: „*Krew i honor! To hasło kieruję przede wszystkim do mężczyzn, bo to oni mają obowiązek odnajdywać w sobie odwagę do stawienia czoła nieprzyjacielowi, śmierci i zagładzie w obronie Ojczyzny, jako zbrojne ramię Narodu.*” (przypomnijmy przy tym, że „*Krew i honor*” to nie tylko nazwa organizacji neonazistowskiej, ale i motto oprawców z **SS!**) Czy możemy żywić złudzenia, co przyniesie Polsce dojście do władzy partii zrzeszającej ludzi o tego typu poglądach? I nie jest to margines

Młodzieży Wszechpolskiej. To jej prawdziwa twarz, bez sejmowego makijażu i taktycznych uników!

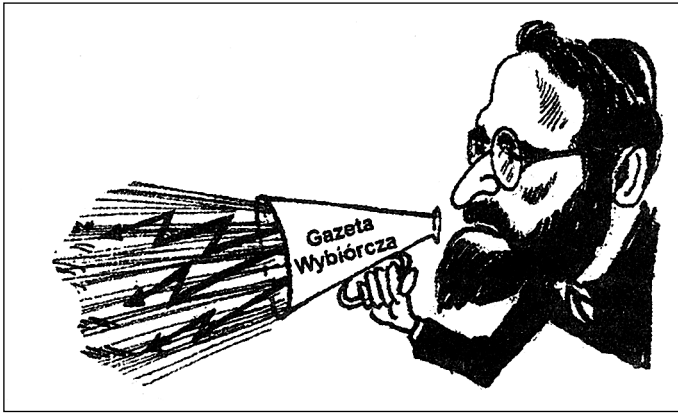
Warto się tym ludziom i ich przekonaniom przyjrzeć bliżej, gdyż za sprawą ostatnich wyborów weszli oni przynajmniej na cztery lata, a niestety zapewne na dłużej, do polskiej polityki. Ich macierzysta organizacja jeszcze niedawno kojarzyła się powszechnie jedynie z nazi-skinami. W pierwszej połowie lat 90. odezwy Młodzieży Wszechpolskiej i Romana Giertycha drukowane były między innymi w licznie się wówczas okazujących neofaszystowskich skin-zinach (subkulturowych pisemkach powielanych przy pomocy kserokopiarek). Tych bliskich związków nie kryją też specjalnie sami wszechpolsacy. 1 lipca 2002 w Sejmie RP odbyły się uroczyste obchody 80. rocznicy powstania Młodzieży Wszechpolskiej. Przybyło na nie kilka pokoleń jej członków, by fetować wszechbogatą tradycję antysemickich blokad, szowinistycznych burd i spiskowych obsesji. Jeden z parlamentarnych gości wyjaśniał przy tej okazji dziennikarzom: „*Nie jesteśmy skinami, choć niektórzy z nas mieli kiedyś związki z tym ruchem*”. Bez komentarza pozostawmy w tym miejscu fakt, że prezydium Sejmu, uznało, że siedziba polskiego parlamentaryzmu jest właściwym miejscem do obchodzenia rocznicowych fet dla wykonawców i spadkobierców przedwojennego państwa.

Przynależność do MW stała się we wrześniu 2005 dla dwunastu jej aktywistów przepustką do zdobycia mandatu parlamentarnego, a dla kilku innych rok wcześniej do wejścia do europarlamentu. Należy też pamiętać, że rzesza mniej znanych publicznie pretorianów Romana Giertycha jest asystentami i sekretarzami posłów i senatorów Ligi oraz radnymi różnych szczebli. Coraz liczniej zaczynają się oni pojawiać także na mniej eksponowanych stanowiskach administracyjno-rządowych oraz w agencjach i zarządach spółek skarbu państwa.

Liga Polskich Rodzin przeszła pod koniec ubiegłej kadencji radykalny kadrowy lifting. Roman Giertych, posiadający – jak już wspomnieliśmy – w LPR pozycję nieomal jedno-



Radostaw Parda na warszawskiej „Paradzie Równości”



Karykatura Konstantego Geberta była na antysemickim plakacie **Młodzieży Wszepolskiej**

władczą, zastąpił wykształconymi, wyszkolonymi i wyszczekanymi „żołnierzami” w rodzaju **Radosława Pardy** (od niedawna wiceministra sportu), czy homofobicznego obsesjonata **Wojciecha Wierzejskiego**, wcześniejszy LPR-owski garnitur działaczy, kojarzony głównie z **Radiem Maryja** i „moherowymi beretami”, które według byłego radnego LPR **Jacka Kurskiego**, obecnie w PiS: „bardziej nadają się do lepienia pierogów, a nie uprawiania polityki” (powiedział to o swojej byłej koleżance partyjnej z gdańskiego samorządu radnej, **Gertrudzie Szumskiej**).

Mylą się jednak ci wszyscy, którzy widzą w MW, nawet nie darząc jej sympatią, siłę nonkonformistyczną i antyestablishmentową. Pobudki wszechpolskiej większości odsoniła w pełni niedawna przeszłość, gdy Giertychowi nie udał się pierwszy skok do władzy (w wyborach w parlamentarnych w 1997 i samorządowych w 1998). W wyniku tych porażek MW opuściło pierwsze pokolenie wszechpolskich aktywistów, zniecierpliwionych dotychczasowymi niepowodzeniami. Duża część z nich odeszła od Giertycha do innych formacji politycznych i na synekury zaofierowane im przez polityczną konkurencję.

Należał do nich między innymi **Krzysztof Nyczaj**, o którym w 10 numerze „NIGDY WIĘCEJ” pisał Arkadiusz Zacheja („Wszepolska kasa chorych”, „NW”, lato 1999). Warto przypomnieć pokrótce ten artykuł, gdyż casus Nyczaja, jak i MW z jego czasów, doskonale obrazuje cechy charakterystyczne, zarówno dla samego tego ugrupowania, jak też dla typowego członka jego władz.

„Krzysztof Nyczaj (...) był szefem wrocławskiego oddziału **Młodzieży Wszepolskiej**, która (...) na oficjalnej scenie politycznej mocno zaistniała głównie dzięki ostatnim wyborom parlamentarnym, wzięła w nich udział w koalicji **Blok dla Polski** – między innymi wespół z **Bezpartyjnym Blokiem Wspierania Reform** i **Stronnictwem Narodowym**. (koalicja ta wystartowała w wyborach w 1997 roku pod hasłami narodowymi i antyeuropejskimi, uzyskując ok. 1.5 proc. głosów. – dop. M.K.). W ubiegłym roku (1998 – dop. M.K.) dał się poznać jako zagorzały przeciwnik reformy administracyjnej kraju. W kilku miastach odbyły się akcje MW pod tym hasłem. (...) Ten sam Krzysztof Nyczaj od kilku miesięcy jest pracownikiem... Mazowieckiej Kasy Chorych mającej swoją siedzibę w Warszawie. Występował tam w roli rzecznika prasowego (...). Od połowy marca jest dyrektorem organizacyjnym – odpowiada za wszystkie sprawy organizacyjno-kadrowe, m.in. zarządza personelem MKCh. (...) Nyczaj, urodzony w 1972 r., potrafi się

ustawić na pozycjach intrygantów finansowo, jest absolwentem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, skończył także kurs dla członków rad nadzorczych i spółek skarbu państwa. Wcześniej był inspektorem ds. kredytów we wrocławskim Banku Cukrownictwa. Obecnie studiuje zaocznie handel zagraniczny”.

Warto też przypomnieć podobny przykład spektakularnej kariery innego trzydziestolatka, która stała się udziałem **Dariusza Wasilewskiego**, byłego prezesa honorowego MW, a po reformie systemu opieki zdrowotnej autorstwa rządu AWS, szefa Podlaskiej Kasy Chorych. Wasilewski był też współwłaścicielem księgarni „**Bastion**”, za działalność której Stowarzyszenie Młodzi Demokraci złożyło przeciwko niemu, w styczniu 1999, wniosek do prokuratury o popełnieniu przestępstwa rozpowszechniania wydawnictw nawołujących do nienawiści na tle narodowym i wyznaniowym. Po opuszczeniu MW Wasilewski przeszedł do **Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego**, by jego po anihilacji zająć się publicystyką polityczną.

Kolejnym wszechpolakiem z tamtego pokolenia jest **Piotr Sosiński**, poprzednik Nyczaja na Dolnym Śląsku, były prezes MW, robiący obecnie karierę w strukturach **Prawa i Sprawiedliwości**, aktualnie jako dyrektor biura eurodeputowanego PiS **Konrada Szymańskiego** (eks ZChN), notabene kolegi Giertycha ze studiów.

Warto przy tym pamiętać, że wszyscy ci ludzie tworzyli „pierwszy garnitur” MW w czasach kiedy zwykła ona mówić otwartym, pełnym antysemickich, między innymi, inwektyw tekstem, bez uciekania w dzisiejsze „eurospiskowe” eufemizmy.

Choć są od tej taktyki maskowania antysemityzmu wyraźne odstępstwa. Warto w tym miejscu przypomnieć jeden z bardziej znanych plakatów **Młodzieży Wszepolskiej** stosowany powszechnie w trakcie jej kampanii w sprawie Jedwabnego – hasło „**Wielkie kłamstwo – Jedwabne 2001**” ilustrowała na nim karykatura Konstantego Geberta „uzbrojonego” w megafon z napisem „**Gazeta Wyborcza**”.

Do drugiego pokolenia MW, już kompletnie podporządkowanego szefowi, należy wspomniany Wojciech Wierzejski, od lat prawa ręką Giertycha i jego człowiek od czarnej roboty. Jest on absolwentem filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Symptomatyczną ciekawostką stanowi fakt, że magisterium bronił u mentora skrajnie prawicowych oszołomów, prof. **Bogusława Wolniewicza**, który między innymi lansuje tezę, że szowinizm i ksenofobia to zjawiska naturalne i pozytywne, a medyczne przeszczepy uważa za rodzaj kanibalizmu.

Byłemu eurodeputowanemu Wierzejskiemu z przedparlamentarnych czasów pozostał zwyczaj mówienia otwartym tekstem, wystarczy wspomnieć jak epatuje ciągle publicznie swoim nastawieniem do gejów, nazywając ich nie inaczej niż „pedałami”, „dewiantami” i „zbożnicami”.

W 13 numerze „NIGDY WIĘCEJ” opisywana była broszura przeznaczona do użytku wewnętrznego MW „**Naród, młodzież, idea**”. Jest to zadziwiający w swej cynicznej otwartości i

braku skrupułów instruktaż metod działania, pełnych oportunistów, manipulanców, wykorzystujących ludzi i konformistów, posuwający się nawet do instrukcji stosowania metod podprogowych wobec dzieci ze szkół podstawowych (vide Marcin Kornak „**Elementarze nienawiści**”, „NIGDY WIĘCEJ” nr 13, wiosna 2003). Autorem broszury jest właśnie Wierzejski. Wylicza w niej na przykład kilka metod werbunku nowych aktywistów MW, między innymi przez: kontakty koleżeńskie („Każdy członek MW wyznacza sobie plan zwerbowania dwóch, trzech ludzi, nawiązuje z nimi kontakt i ich pilnuje”), przez okupację szkoły („jeśli mierzyłoby go (dyrektora – dop. aut.) nazwa MW, to założyć można koło historyczne czy turystyczno-krajoznawcze”), czy podbieranie działaczy innym organizacjom, ale nie religijnym, bo te: „przeważnie produkują okaleczonych i nieudolnych politycznie frustratów, o mentalności parafazkiej”.

Przykładami podobnie cynicznych działań jest praktyka, którą możemy codziennie obserwować w wykonaniu Giertycha i jego ludzi. Praktyczną manifestacją kalkulowanego na lodowato działania i diametralnej zmiany taktyki, z dnia na dzień, była spektakularna antynijna kampania MW/LPR oraz start jej reprezentantów w wyborach do europarlamentu zaledwie miesiąc po referendum... Dość wspomnieć, ile razy przed referendum wszyscy słyszeć mogli z ust wszechpolaków pełne świętego oburzenia wypowiedzi na temat horrendalnych zarobków deputowanych w Brukseli. Natomiast po wyborach jakoś nie słychać podobnych opinii ze strony byłych wszechpolaków – **Sylwestra Chruszcza**, **Bogusława Rogalskiego** czy **Wojciecha Wierzejskiego** (po wyborach sejmowych złożył brukselski mandat), jak i pozostałych sześciu eurodeputowanych LPR.

Wracając do Wierzejskiego, to był on w latach 1999-2000 prezesem MW, a od roku 2002 jest skarbnikiem zarządu głównego LPR. W wyborach samorządowych w 2002 roku wszedł do Sejmu Województwa Mazowieckiego i został jego wicemarszałkiem. Członkowie MW odnotowali wtedy istotny wynik wyborczy również w województwach małopolskim, dolnośląskim i zachodniopomorskim, gdzie Sylwester Chruszcz, prezes zachodniopomorskiej MW, został wiceprzewodniczącym sejmiku wojewódzkiego.

Szczecińskie to w ogóle bardzo ciekawy region na mapie wszechpolski. Szczecińska MW pod wodzą Chruszcza bardzo blisko współpracowała z neopogańskimi neonazistami skupionymi wokół pisma „**Odala**” i z liderem tego środowiska **Mateuszem Piskorskim**, obecnie posem Samoobrony. Dokładniej opisał to Rafał Pankowski w tekście „**Podpis posła ze swastyką**” w tym numerze „NIGDY WIĘCEJ”: „Z początku znani w Szczecinie po prostu jako „**Narodowi Socjaliści**”, w 1996 roku przystąpili do **Unii Społeczno-Narodowej**. Z ramienia USN Piskorski – wraz z m.in. Sylwestrem Chruszczem, reprezentantem **Młodzieży Wszepolskiej**, obecnie eurodeputowanym z ramienia LPR, wszedł w skład szczecińskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 15 Rocznic Grudnia '81”.

Symptomatyczne dla MW zdarzenie miało miejsce w nocy z 14 na 15 stycznia 2005 roku w pociągu relacji Szczecin – Terespol. Podróżowało nim do Warszawy, na jazd krajowej partii, kilkunastu delegatów zachodniopomorskiej Ligi Polskich Rodzin. Dwaj z nich, **Adam**

**Machaj**, sekretarz zarządu szczecińskiego LPR i asystent eurodeputowanego Ligi... Sylwestra Chruszcza, oraz **Łukasz Siemaszko**, radny sejmiku województwa zachodniopomorskiego, skandowali w trakcie jazdy „Heil Hitler”, krzyczeli, że Hitler miał rację „robiąc z Żydami porządek” i śpiewali „Czarnych powiesimy, Światowida postawimy” (to zapewne reminiscencja po współpracy z Piskorskim i jego nazi-skinami neopoganami). Jeden z elpeerowców zwymyślał także pracownicę Warsu: „Ty żydowska k...”. Zdarzeniem zajęła się Prokuratura Okręgowa w Szczecinie. 20 lutego br. Sąd Grodzki skazał Machaję za publiczne wychwalanie zbrodni hitlerowskich na pół roku pozbawienia wolności i pracy społecznej w Miejskiej Komendzie Policji. Swoistym postscriptum dla tej sprawy jest zdarzenie do którego doszło w marcu br. Ojciec obecnego szefa zachodniopomorskich wszechpolaków **Krzysztofa Adamiaka**, pobił byłego działacza Ligi **Rafała Szczerbińskiego**. Pobity doznał wstrząśnienia mózgu. Powodem ataku było to, że Szczerbiński... czytał „Gazetę Wyborczą”. Napastnik bił i krzyczał: „Ty żydowski zdraco! Pacholku »Wyborczej«!”. Szczerbiński jeszcze w 2005 roku był członkiem zarządu zachodniopomorskiej LPR. Został z niej usunięty, gdyż partyjni towarzysze podejrzewali, że to on ujawnił mediom zdarzenie z Machajem i Siemaszko.

Gdyby to był odosobniony przypadek można by się śmiać, ale czy śmiać się, gdy Polską współrządzi partia, której historia w całości składa się z takich „przypadków”? Tacy ludzie jak Machaj, Adamiak, Chruszcz czy Wierzejski otrzymali w swoje ręce władzę i już zaczynają decydować o naszym życiu.

Szczeciński MW jest również macierzystym środowiskiem **Rafała Wiecheckiego**, kolejnego eksasystenta Chruszcza, a od niedawna najmłodszego w historii Polski ministra. Wiechecki pochodzi, co prawda, z Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie zaczynał swoją karierę polityczną jako kibol Widzewa Łódź wygrażającymi pięściami przysgodnim przechodniom, ale od lat mieszka w stolicy zachodniego Pomorza, gdzie ukończył studia.

Ze środowiska kibolskiego na salony polityczne przeskoczył w kilka lat także inny zasłużony Giertycha, wspominany już Radosław Parda, który szczyty się swoimi bliskimi związkami z kibicami **Śląska Wrocław**, od lat zdominowanymi przez neonazistowskich bojówkarzy i nazi-skinów z organizacji **Blood & Honour**. Niemal identyczną drogę, choć bez tak spektakularnych jak dotąd wyników, ma za sobą inny ważny dolnośląski wszechpolak **Artur Paprota** z Legnicy. Ten był stadionowy zadymiarz legnickiej Miedzi został przetrzucony przez partię do stolicy, by obsadzić stanowisko w samorządzie warszawskim. Jacek Zinkiewicz z legnickiej Grupy Anty-Nazistowskiej wspomina go następująco: „Jeszcze niedawno był czołowym działaczem powszechnie uważanego za neofaszystowskie **Narodowego Odrodzenia Polski**. Był też pseudokibicem na wskroś rasistowskiej **Miedzi Legnica** i mówiło się, że miał na koncie liczne bojówkarskie wybryki, m.in. udział w napaści na czarnoskórego mężczyznę”.

Legniczanie jest także rzecznik klubu parlamentarnego LPR, wspominany już Piotr Ślusarczyk, kolejny były prezes MW, brat lidera legnickiej grupy nazi-rockowej **Twierdza** – muzycznej wizytówki Młodzieży Wszechpolskiej. Dzisiejszy poseł był jej głównym inspira-

torem ideologicznym i promotorem. Także w czasach, gdy zespół ten związany był z największym w kraju dystrybutorem rasistowskiej muzyki, wydawnictwem **Narodowa Scena Rockowa** – macierzystym wydawnictwem innej gwiazdy tej muzyki z Dolnego Śląska **Konkwisty 88** (w faszystowskim kodzie cyfry „88” oznaczają salut „Heil Hitler” – od ósmej pozycji litery „h” w alfabecie).

Wszyscy opisani dołnośląscy wszechpolacy pierwsze szlify w nieulicznej praktyce politycznej zdobywali na znaczących stanowiskach samorządowych. Ostatnio głośno było o jeszcze jednym młodym członku Ligi z Dolnego Śląska – o **Tomaszu Wachowskim**, sekretarzu jej koła w Brzegu, wcześniej znanemu z aktywności w neofaszystowskim **Obozie Narodowo-Radykalnym**. Został on 15 stycznia br. aresztowany przez policję za wysyłanie pod adresem jednego z organizatorów wrocławskiego wiecu solidarności z poznańskim Marszem Równości sms-ów z obelgami i groźbami karalnymi.

Inną postacią znaną głównie z próby rozbicia w 2004 roku krakowskiego tym razem Marszu Równości był krakowski samorządowiec **Maciej Twaróg**, jeszcze jeden były prezes Młodzieży. Twaróg odszedł z Ligi po ujawnieniu przez media jego zdjęć w towarzystwie nazi-skinów wznoszących ręce w hitlerowskim salucie. Nie złożył jednak mandatu radnego. Obok skinów na tym samym zdjęciu „hajlował” również poprzednik Twaroga na stanowisku szefa krakowskich wszechpolaków **Maciej Połetek**, mecenas (sic!), pełnomocnik Romana Giertycha w sprawie, wytoczonej mu przez Agora SA w związku z jego wypowiedzią w Radiu Maryja, w której nazwał tę firmę częścią „korupcyjnego obwodu”.

Maciej Twaróg i Tomasz Połetek uwikłani są także w aferę finansową. Kierowali oni spółkami utworzonymi przez posła LPR **Witolda Hatkę**, badanymi od kilku lat przez prokuraturę. Obiektem zainteresowania prokuratury było bankructwo tych firm. W wyniku dotychczasowych wyników śledztwa prokuratura postawiła Połetkowi zarzuty karnoskarbowe.

Namiętność do salutowania na modę gestapowskich zbrodniarzy przejawiali na zdjęciach ujawnionych w mediach jeszcze trzej inni Małopolanie z MW – **Maksymilian Gibes** oraz posłowie **Bogusław Sobczak** i **Szymon Pawłowski**.

Hitlerowskie sympatie nie są jedynie cechą wszechpolaków z Małopolski czy zachodniego Pomorza. W tym środowisku jest to sentyment dużo bardziej powszechny, w czym można się było utwierdzić w trakcie telewizyjnych relacji z odbywających się w Warszawie, w czerwcu 2005 roku, Parady Równości i wszechpolskiej „Parady Normalności”, **Seweryn Cichoń** z MW w Poddębicach koło Łodzi i związany ze śląską MW **Wojciech Olszewski**, przekonywali w nich, żeby: „problem z homoseksualistami rozwiązać metodą Hitlera”.

Innym mieszkańcem Śląska, a także liderem tamtejszych wszechpolaków, jest **Bolesław Wasielewicz**, który wielokrotnie opisywany był z przez media, m.in. przez „NIGDY WIĘCEJ”, z powodu swoich agresywnych, szowinistycznych zachowań.

Również on został sfotografowany na jednej z partyjnych imprez w hitlerowskim salucie. Na ujawnionym w mediach zdjęciu towarzyszyli mu aktualny prezes Młodzieży oraz rzecznik prasowy Ligi i najmłodszy poseł obecnej kadencji parlamentu **Krzysztof Bosak** i **Grzegorz Siatycki**, wyróżniający się swoim niemaskowanym nawet specjalnie antysemitycznym nawet na tle Młodzieży Wszechpolskiej.

Siatycki znany jest szczerzej niż tylko u siebie w regionie, między innymi z grózb karalnych pod adresem kontrowersyjnej artystki Doroty Nieznalskiej („Rozpieprzymy każdą podobną wystawę w Trójmieście, a każdego artystę powiesimy”) i współpracy z neofaszystami – głównie ze stadionu zdominowanego przez neonazistów z organizacji Blood and Honour klubu piłkarskiego **Lechia Gdańsk**, którego Siatycki jest wiernym kibicem.

Z nieco innych powodów głośno było w kraju o wszechpolakach z Warmii. Dziennik „Fakt” ujawnił w 2005 roku film zrobiony przez tamtejszych działaczy LPR w olsztyńskim biurze poselskim Romana Giertycha. Nagrali pijacką libację, w której brali udział asystenci eurodeputowanego LPR Bogusława Rogalskiego, lokalni aktywiści MW. W trakcie imprezy wznosili oni wulgarne, rasistowskie okrzyki, a nawet odbyli pozorowany stosunek homoseksualny. Rogalski, jeden z wewnątrzpartyjnych opozycjonistów Giertycha, został krótko potem wraz ze swoimi stronnikami usunięty z Ligi, a szefostwo warmińskiej LPR objął **Cyprian Gutkowski** zdesantowany z mazowieckiego Piastowa. Gutkowski znany jest w swojej partii z tego, że przegrywa dotąd z kretemsem wszystkie możliwe wybory, włącznie z samorządowymi, ale ma dość silną pozycję w Lidze dzięki absolutnej wierności Giertychowi. Z racji charakterystycznej postury, ale i swojej agresji, wyróżniał się zwłaszcza podczas zakłóceń i ataków bojówkarskich na warszawskie Parady Równości i feministyczne Manify.

Tym rodzajem aktywności wyróżnili się również działacze Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu. Działający ręką w rękę z rasistowskimi bojówkarzami piłkarskimi **Lecha Poznań**, między innymi w trakcie spacyfikowanego przez policję Marszu Równości w listopadzie 2006, który odbił się głośnym echem w całej Europie. W jego trakcie zebrała się kilkudziesięcioosobowa grupa neofaszystów i nazi-kibiców skandujących „Pedaly do gazu!”, „Zrobimy z wami, co Hitler zrobił z Żydami!”. Obrzucili oni uczest-



Cyprian Gutkowski na „Paradzie Równości”, Warszawa, czerwiec 2006

ników marszu jajkami i łajnem policyjnych koni. Bardzo aktywni wśród nich byli wszechpolacy, którzy robili zdjęcia uczestnikom demonstracji. Liderem poznańskiej MW jest **Marcin Rostowski** z Leszna. Firmował on też będący szczytem nacjonalistycznej hipokryzji protest MW przeciwko stypendiom dla studentów z Białorusi („*Naszyc uniwersytetów nie stać na dopłaty do akademików, a zdobywają się na gesty wobec obcokrajowców. Nie możemy się na to zgodzić*”), odbywającym się niedługo przed głośnym medialnie „zaangażowaniem” Giertycha i MW w poprawę sytuacji białoruskich Polaków i przemiany demokratyczne w tym kraju.

Rostowski jeszcze w czasie swojej aktywności leszczyńskiej zaangażowany był w sierpniu 2001 w organizację firmowanego przez MW plenerowego koncertu nazi-rockowego, na którym zagrały bardzo blisko związane wtedy z organizacją zespoły: Twierdza, **Głos Prawdy** i **RP Oi!**. Impreza ta zaowocowała wówczas zjazdem nazi-skinów z całego regionu i wznoszonymi gremialnie faszystowskimi salutami.

Ciekawą postacią jest lider ostatniej z wymienionych grup – RP Oi! z Białegostoku **Adam Czeczetkiewicz**, jeden z bardziej aktywnych neofaszystów w Polsce. RP Oi! powstało w 1998 roku w USA, w Nowym Jorku, w polskiej dzielnicy Greenpoint. Po powrocie do

Polski Czeczetkiewicz należał do Młodzieży Wszechpolskiej (był jej szefem na Podlasiu). Jednak wystąpił z organizacji w lipcu 2003, krytykując „karierowiczów” tj. Pardę i Ślusarczyka. Głośne wśród wszechpolaków zerwanie miało miejsce po awanturach na obozie MW w Kociołku Szlacheckim. Sam Czeczetkiewicz mówił o jego przyczynach następująco: „*My jako okręg Podlaski nie możemy się zgodzić na jawne naruszenia godności osobistej przez karierowiczów takich jak R. Parda (ksywa murzyn), banda Ślusarczyka, Pawłowskie i inne przydupasy. (...) kazano nam (cytuje słowa tzw. menedżera „super grupy” Twierdza): WYPIERDALAĆ!!! (...) Po straszaniu naszego okręgu powołanej w nocy z 16 na 17 lipca służby tzw. „porządkowej”, stwarzaniu na nas presji psychicznej i fizycznej nachodzeniu nas pod byle pretekstem w towarzystwie tzw. „ochrony” stwierdziliśmy, iż dalsze przebywanie na obozie jest pozbawione sensu*” (**pisownia oryginalna – dop. aut.**). Trzeba przyznać, że to oświadczenie rzuca ciekawe światło na wewnętrzne organizacyjne realia, bardzo odległe od pisanych „na wiarę” i pod dyktando wszechpolaków laurek, które na temat MW ukazują się w niektórych mało dociekliwych pismach.

Ta skrócona i pobieżna analiza to jedynie wierzchołek góry lodowej. Prawdziwy obraz

Młodzieży Wszechpolskiej jest jeszcze bardziej ciemny. Żadna inna znacząca siła polityczna w Polsce nie opiera całego swojego pomysłu politycznego na ideologii tak jednoznacznie wydawałoby się skompromitowanej krwawym zniwem II wojny światowej jak nacjonalizm. Wszystko mówiącym faktem w tym kontekście jest bałwochwalczy kult jakim wszechpolacy otaczają postać i dorobek **Romana Dmowskiego**. Holocaust nie jest dla nich ani barierą moralną, ani intelektualną, by powtarzać dziś wszystkie jego patologiczne wynurzenia na temat Żydów. I cały ten „dorobek” wielkiego Romana sączyć teraz będą w społeczno-polityczną rzeczywistość Polski. Za sprawą Giertycha i jego ludzi poziom krajowego dyskursu politycznego stał się żenująco niski – pełen fobii, uprzedzeń, insynuacji, stereotypów i zwykłej, samozadowolonej z siebie głupoty. Przyszłość z Młodzieżą Wszechpolską u władzy to przyszłość jednoznacznie zła. Zatem na najbliższe trzy i pół roku trzeba się zaopatrzyć w grubą skórę. Jak już pisaliśmy we wstępie: „*Możemy się jednak pocieszyć, że im wyżej się ta skrajnie prawicowa fala wzniesie, tym niżej opadnie. Najgorsze tylko, że nanosi ze sobą tyle śmieci...*”.

**Tekst równocześnie ukazuje się w czerwcowym numerze „Midrasza”.** ■